

Sweetie przyłapała 1000 pedofilów

24 października 2014

Stworzony przez holenderską organizację społeczną awatar 10-letniej dziewczynki umożliwił zdobycie informacji pozwalających na zidentyfikowanie około 1000 pedofilów.

Coraz większym problemem staje się „internetowa seks-turystyka dziecięca”. Pedofile z Europy, USA i innych bogatych regionów świata coraz chętniej nawiązują z dziećmi kontakty seksualne za pośrednictwem kamer internetowych. Ich ofiarami padają dzieci z Ameryki Południowej, Azji i Afryki. Bardzo często są one zmuszane do takich działań przez własnych krewnych. Rząd Filipin ocenia, że około 1000 dzieci z tego kraju zostało zmuszonych przez krewnych lub grupy przestępcze do pracy jako online’owi seksualni niewolnicy. Z kolei FBI uważa, że w każdej chwili z internetu korzysta nawet 750 000 pedofilów na całym świecie. Trudno jest ich namierzyć, gdyż łączą się z internetem m.in. za pośrednictwem protokołu Tor.

Holenderska organizacja Terre des Hommes stworzyła awatar udający 10-letnią mieszkankę Filipin. „Sweetie” powstała w 2013 roku. Jest zarządzana przez człowieka. Najpierw rozmawia z potencjalnymi pedofilami w chatroomach. Gdy proponują jej sesję na Skype, Sweetie czeka na przelew – zwykle jest to 20 USD – i podaje swój adres. Następnie włączany jest Skype, a awatar przez chwilę zachowuje się tak, jak człowiek. Widać, jak sięga po kamerę, ustawia ją, odwraca głowę czy wpatruje się w kamerę. Ta chwila ma służyć temu, by sprawca włączył swoją kamerę i by można było wykonać mu zdjęcie.

Terre des Hommes założyło swoje centrum dowodzenia w jednym z magazynów i przez 10 tygodni 2013 roku Sweetie była obecna na czatach. W tym czasie z awatarem skontaktowało się 20 000 pedofilów. Holendrom udało się zdobyć dane, pozwalające na

zidentyfikowanie ponad 1000 z nich. W większości to mężczyźni, mieszkańcy 72 różnych krajów. Terre des Hommes przekazało zdobyte dane Interpolowi i innym agencjom. Okazało się, że wielu z przyłapanych wykorzystywało też dzieci w świecie rzeczywistym. Stwierdzono również, opierając się na profilach pedofili w sieciach społecznościowych, że niejeden z nich ma własne dzieci.

Dzięki działaniom Terre des Hommes dokonano już aresztowań w USA, Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Belgii, Australii, Irlandii i RPA. Istnieją jednak obawy, że pedofile unikną kary. Trudno będzie bowiem przestawić sądom przekonujące dowody. Przedstawiciele Europolu już wyrazili obawy, że sądy w Europie mogą uznać, iż pedofile zostali wciągnięci w pułapkę przez Terre des Hommes. Dlatego też stwierdzili, że do skutecznego przeprowadzenia takich działań należy zatrudniać profesjonalistów.

Terre des Hommes nakręciło film o swoich działaniach. Zdobył on nagrody na festiwalu w Cannes. Przedstawiciele organizacji stwierdzili, że ich prawdziwym celem było pokazanie, jak łatwo można zidentyfikować pedofilów. Holendrom pomagała amerykańska organizacja National Centre for Missing and Exploited Children (NCAR), która za pomocą microsoftowego oprogramowania PhotoDNA była w stanie identyfikować sprawców przestępstw.

Na razie działania Terre des Hommes doprowadziły do jednego wyroku skazującego. Zapadł on w Australii. W kraju tym Holendrzy zidentyfikowali 46 pedofilów. Niektórzy z nich otrzymali oficjalne ostrzeżenia i wiedzą, że informacje na temat ich działań mogą zostać upublicznione. Kilku policja postawiła zarzuty. Jeden został skazany. To 37-letni Scott Robert Hansen z Brispane, który ma już na koncie kilka wyroków. Policji jest znany jako „serial flasher”. Po raz pierwszy został aresztowany w 1995 roku, gdy wielokrotnie obnażał się przed dziewczynkami w mijających go szkolnych autobusach. Kolejny raz, za takie samo przestępstwo, trafił do więzienia w 1999 roku. Po krótkim pobycie w więzieniu został

zwolniony. Dziesięć lat później, w 2009 roku, obnażanie się mu nie wystarczyło. Podszedł nagi do trzech dziewczynek, jedną z nich złapał za nogę i próbował zatkać jej usta, gdy zaczęła krzyczeć. Dziewczynce udało się uciec. Policja znalazła wówczas w jego komputerze 20 000 zdjęć i filmów z dziecięcą pornografią. Prokuratura ostrzegła sąd, że widoczna jest eskalacja poczynań Hansena, a popełniane przezeń czyny są coraz bardziej groźne. Mimo to sąd skazał go jedynie na 18 miesięcy więzienia. Hansen wyszedł na wolność w ubiegłym roku i zaczął szukać ofiar w internecie. Trafił na Sweetie. Tym razem został skazany na... 2 lata więzienia. Jako, że na wyrok czekał w areszcie 8 miesięcy natychmiast po zakończeniu przewodu sądowego zyskał prawo do ubiegania się o zwolnienie warunkowe. Po wyjściu z więzienia prawdopodobnie trafi do aresztu domowego i będzie przechodził rehabilitację dla sprawców przestępstw seksualnych.

Holenderska organizacja nadal współpracuje z organami ścigania. Brytyjska National Crime Agency otrzymała od niej informacje o 110 identyfikowanych Brytyjczykach, którzy próbowali kontaktować się ze Sweetie. W ich sprawie prowadzone są czynności operacyjne.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: DailyTech

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)